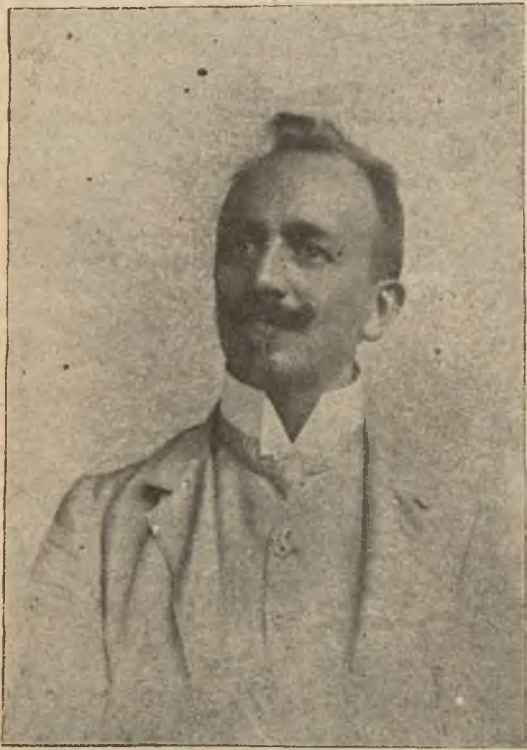


jącej się, jak wiadomo, w stanie zupełnego bankructwa i nie mogącej płacić jakichkolwiek zobowiązań.

Wobec takiego stanu rzeczy nie pozostało nam nic innego, jak zwrócić się z prośbą o pomoc do społeczeństwa całej Polski wogóle, a w szczególności do szlachetnych i miłosiernych mieszkańców podwawelskiego grodu, od trzystu lat będących świadkami naszej działalności charytatywnej.



Nowa siedziba warszawskiego Towarzystwa literatów i dziennikarzy: Franciszek Beytel znany przemysłowiec i filantrop, hojny ofiarodawca na cele Towarzystwa

Wiemy aż nadto dobrze z własnego doświadczenia, że czasy są ciężkie, że zewsząd apeluje się do dobroczynności publicznej i miłosierdzia jednostek, ale mimo to mamy nadzieję, że społeczeństwo powodowane własnym dobrze zrozumiałym interesem, pospieszy nam z pomocą. Szpital nasz bowiem, to nie jaraś instytucja o jednostronnym charakterze dobroczynnym, lecz zakład, który powraca społeczeństwu, po ich wyleczeniu, setki jednostek zdrowych, zdolnych do pracy, a więc pożytecznych.

W imię tedy miłości bliźniego, w imię miłosier-

dzia chrześcijańskiego, w imię wreszcie użyteczności publicznej, zanosimy gorącą prośbę o pomoc przy odbudowie naszego szpitala, aby mógł być jak najprędzej oddany na usługę chorych.

Niechaj głos nasz dotrze wszędzie, niechaj niczyje serce nie pozostanie obojętne na naszą prośbę, którą zanosimy nie w imieniu własnym, lecz w imieniu setek nędzarzy, którzy znajdują w naszym szpitalu pomoc w chorobie i opiekę duchową, niechaj okaże się w pełni staropolska ofiarność i hojność, z jaką zakon nasz spotykał się zawsze.

Laskawe datki na ten szlachetny cel należy przysłać wprost pod adresem Konwentu Braci Miłosierdzia w Krakowie, ulica Krakowska l. 48, lub też za pośrednictwem naszego Wydawnictwa, które, robiąc początek składa ku uczczeniu pamięci swego założyciela i redaktora, ś. p. Stanisława Rawicz Lipińskiego, jako w dziesiątą rocznicę Jego śmierci, przypadającą w dniu 27 maja br., kwotę 10.000 marek.

### Nowa siedziba warszawskiego Towarzystwa literatów i dziennikarzy.

Warszawska bracia literacka i dziennikarska, dzięki skrzętnym zabiegom swego Zarządu i poparciu życzliwych instytucji i jednostek, przysłała w posiadanie własnego domu, który odtąd stanowić będzie siedzibę jej zrzeszenia, tak skutecznie zabiegającego o los wszystkich, skazanych na zarabianie piórem na kawałek codziennego chleba. Praca to ciężka i wytężająca, bardzo odpowiedzialna, a dla społeczeństwa niezbędna, nic też dziwnego, że spotyka się z uznaniem, na jakie sobie ze wszech miar zasługuje. Tej życzliwości i poparcia ze strony ogółu i jednostek doświadczyło na sobie warszawskie Towarzystwo literatów i dziennikarzy, które, gdyby nie pomoc obca, nie byłoby w stanie dojść do osiągnięcia upragnionego celu, to jest do posiadania własnej swej siedziby. Z tą pomocą pospieszył przede wszystkim znany przemysłowiec i filantrop warszawski, p. Franciszek Beytel, który na ten cel ofiarował Towarzystwu pierwotnie pożyczkę bezprocentową w kwocie milion marek, a następnie zmienił zamiar i pożyczka stała się darem, powiększając w ten sposób poprzednie świadczenia na rzecz tej instytucji. Pan Beytel wychodził z założenia, że „dłużnik wesoło bierze ale smutno oddaje“, a odnosi się to szczególnie do znanych z przysłowionej gołizny literatów i dziennikarzy. Przy pomocy kwoty ofiarowanej przez pana Beytla, jak również obywatelskiej uczynności dyr. St. Mroczkowskiego

i wydatnem poparciem przez Bank Handlowy, nabyto na własność Towarzystwa historyczny dom w Rynku Starego Miasta, „Pod Murzynem“ l. 36, należący dotąd do p. Moczarskiej, która również skorzystała ze sposobności, aby humanitarnej instytucji pójść na rękę, okazując jej przy przeprowadzeniu transakcji daleko idącą życzliwość.

W ten sposób warszawscy literaci i dziennikarze



Z pod znaku Melpomeny: Adam Zajackowski, dyrektor Teatru na Pradze.

doszli do posiadania własnej siedziby, która zespoli jeszcze silniej, niż dotychczas, jej członków.

To samo jest też marzeniem i krakowskiego Syndykatu dziennikarzy, u nas jednak trudniej będzie znaleźć takiego drugiego pana Beytla, który rozumiałby, jakie obowiązki ma społeczeństwo wobec tak niezbędnej dla niego instytucji.



O odbudowę szpitala Braci Miłosierdzia w Krakowie: Ogólny widok szpitala Braci Miłosierdzia w Krakowie.